

Krystyna Maksimowicz

Oświeceniowy rebus polityczny. O ukrytych w akrostychach nazwiskach wodzów targowickich

W nurcie poezji kunsztownej znajdujemy akrostychy, utwory poetyckie cieszące się powodzeniem w różnych okresach literackich, szczególnie zaś w dobie średniowiecza i baroku. Najprostszą formą tej wypowiedzi było wpisywanie danych personalnych autora w utwór. Tego typu zabiegi były dość powszechne w średniowiecznych sekwencjach, o czym pisał obszernie Henryk Kowalewicz¹, którego rozprawę wykorzystano do przedstawienia podjętej przez tego badacza problematyki.

Można powiedzieć, że już w średniowieczu, gdy z założenia ukrywano swoje dane, istniała chęć powiedzenia czegoś o sobie, choćby przedstawienia się. Taką potrzebę czuło wielu autorów, wśród nich Adam Świnka z Zielonej (ADAM SUINKA DE ZELONA), kanonik krakowski i sekretarz Władysława Jagiełły, który w formie akrostychów podawał swoje imię (czasem informując wprost: ADAM FECIT ME), a niekiedy dopełniając je nazwiskiem czy też miejscem swego pochodzenia. W podobny sposób ukrywali w akrostychach swoje dane m.in. Wielkopoleśianin Marcin ze Słupcy (MARTINUS DE SLUPCZA), Jan z Kępy Łódzia, biskup poznański (JOHANNES PRESUL POZNANIE), benedyktyn Jan Wolf (JOHANNES WOLF POLONIE), dominikanin Marek (FRATER MARCUS), Stanisław Ciołek, podkanclerzy Władysława Jagiełły (STANISLAUS), chociaż pod tym ostatnim imieniem badacze doszukują się również bliżej nieznanego bernardyna. Formy akrostychiczne nie należały do łatwych, co pozwala mniemać, że niektóre

¹ H. Kowalewicz, *Polska twórczość sekwencyjna wieków średnich*, w: *Średniowiecze. Studia o kulturze*, pod red. J. Lewańskiego, t. 2, Wrocław 1965, s. 132–302.

personalia autorów mogły być zniekształcone, jak w przypadku niepewności dotyczącej brzmienia nazwiska Johannes Fortis Carmelit (JOHANNES OFRTIS CARMELIT)².

Dość skomplikowaną formą akrostychu był logogryf, mający postać literackiej zagadki, w której z sylab wyrazów odczytywano utajoną treść. Zabiegiem tym posłużył się poeta barokowy, Adam Korczyński, ukryty w dystychu na karcie tytułowej poematu *Wizerunek złocistej przyjaźni zdrady mężowi bystrej żony obrysowany na przestroge w zręcznie skomponowanej łamigłówce*:

Imię ma z raju, – s k i ogon przezwiska,
R o k wspacznie głową, c z y n w środek się wciska³.

Czasami autorzy stosowali tego typu zabiegi z taką finezją, że przez całe lata nie potrafiono doszukać się ich personaliów zamieszczonych w utworach. Trudności te dobrze ilustrują dwa dramaty barskie pt. *Tragedyja druga z dwunastu osób pryncypalniejszych* oraz *Tragedyja Seneki z Gwarantem*, ostatnio wydane w epokowej *Literaturze konfederacji barskiej* pod redakcją Janusza Maciejewskiego⁴. Skrętnie ukryty na końcu utworów autor — Antoni Bogoria Podleski — ujawniony został przy pomocy dość skomplikowanego klucza. Jego imię znajduje się w zamykającej cały utwór wypowiedzi Seneki, a dały je pierwsze litery wyrazów w wersie pierwszym („Albo Nie wiesz Ty O tym? Niezawodne Imię” [w. 2016]); przydomek ukryto w analogicznym zabiegu w wersie trzecim („Bo Onych Gdy Obaczysz Rzadko I Akordem” [w. 2018]), a nazwisko autora wpisano w wersy piąty i szósty („Powiedziałbym O swoim, Daremnie się Lękam / Es-tymy Skracający, Króciutko się Jękam” [w. 2020–2021]). Stanowiło to razem sześciowierszową łamigłówkę, o czym dramaturg informował czytelnika:

W tych sześciu wierszach z tobą wyrabiam igrzysko,
Bo w nim jest moje imię, przydomek, przezwisko [w. 2022–2023]⁵.

Jeszcze większego kamuflażu użył ten sam twórca w kończącej *Tragedyję drugą* wypowiedzi Obojętnika, być może ze względu na większe niż w *Tragedyi Seneki z Gwa-*

² *Ibidem, passim*. Ponadto: S. Nieznanowski, *Akrostych*, w: *Słownik literatury staropolskiej*, pod red. T. Michałowskiej, przy udziale B. Otwinowskiej i E. Sarnowskiej–Temeriusz, Wrocław 1990 (wyd. 2), s. 19–20; T. Michałowska, *Średniowiecze*, Warszawa 1997, s. 658–672; *Średniowieczna poezja łacińska w Polsce*, oprac. M. Włodarski, Wrocław 2007.

³ Cz. Hernas, *Barok*, Warszawa 1978, s. 499. Zob. A. Korczyński, *Wizerunek złocistej przyjaźni zdrady*, wyd. R. Grześkowiak, Warszawa 2000, s. 5.

⁴ *Literatura konfederacji barskiej*, pod red. J. Maciejewskiego oraz A. Bąbel, A. Grabowskiej–Kuniczuk i J. Wójcickiego, t. 1: *Dramaty*, Warszawa, s. 184–382. Zob. E. Rabowicz, *Antoni Bogoria Podleski — autor dialogów barskich*, „Ze Skarbcza Kultury” 1988, z. 45, s. 19–31.

⁵ *Literatura konfederacji barskiej, op. cit.*, s. 248.

raniem zagrożenie swego bezpieczeństwa, jak sądził Edmund Rabowicz, ale też bawiąc się z czytelnikiem, o czym autor pisał wprost:

Jednak nie chcę przezwiska mojego wyjawić,
 Sekretnie się w tych rzeczach umyśliłem sprawić.
 Kto zaś będzie dowcipny, niechaj się domyśla.
 Imię, przezwisko moje ta scena określa [w. 4325–4328]⁶.

Poprzedzające tenże fragment utworu (łącznie z cytowanymi) wiersze kryły w sobie imię i nazwisko Antoniego Podleskiego, jednakże bez przydomka i w nieco zniekształconej formie.

Poza personaliami autorów w akrostychach — zwłaszcza średniowiecznych — zapisywano imię Zbawiciela, Matki Boskiej, świętego Józefa i wielu innych świętych. W latach późniejszych dominują w nich adresaci świeccy: Jan Kochanowski uwiecznił Krzysztofa Radziwiłła (KRZYSTOF RADIWILL), bolejącego nad śmiercią najbliższej rodziny, a także upamiętnił białogłowy — Katarzynę Wodyńską (KATARZYNA YAN WODINZKA) i Agnieszkę Kriską (JAGNIEŚKA KRISKA YAN), przy czym słowo „YAN” prawdopodobnie wskazuje na imię poety⁷. Erotyk Jana Andrzeja Morsztyna pt. *Sekret jasny* odnosił się do Agnieszki Kromerówny, którą to damę identyfikuje się z wybranką poety Jagą⁸; Mikołaj Sęp Szarzyński zaś w jednej ze swych *Pieśni* zawarł w akrostychu imię adresatki „ZOPHIA”⁹.

Wiele akrostychów zawierało wymyślnie ułożone komplementy (tytuły adresatów), podziękowania, życzenia, prośby itp. Rówieśnik Jana Kochanowskiego, Andrzej Trzeciński, jako podziękowanie za opiekę, sprawowaną nad nim przez jakąś kobietę, umieścił w swym utworze napis: „Reynie Bużeńskiej pomóż Boże, podskarbinej ziemskiej”¹⁰, a w innej pieśni rozpoczynające każdą zwrotkę sylaby utworzyły napis: „Pomóż, Panie, słuszcze [służce — K. M.] twemu, Andrzejowi Trzecieskiemu”¹¹. W wierszu Stanisława Radziwiłła adresowanym do Alberta Radziwiłła, nazwanego przez autora „Miłym Bratem”, napis tworzyły powtórzone po trzykroć duże litery w różnych konfiguracjach¹².

⁶ *Ibidem*, s. 382; E. Rabowicz, *op. cit.*, s. 22.

⁷ J. Kochanowski, *Fragmenta (Pieśń IX, Pieśń X i Pieśń żalobna XXIX)*, w: *idem, Dzieła polskie*, oprac. J. Krzyżanowski, t. 1, Warszawa 1967, s. 43–44, 58, 276 i 280; S. Nieznanowski, *op. cit.*, s. 19.

⁸ J. A. Morsztyn (Morstin), *Wybór poezji*, oprac. W. Weintraub, Wrocław 1998 (wyd. 2), s. LXX.

⁹ M. Sęp Szarzyński, *Pieśń 11* (inc.: „Zaprzęż nie tygry, nie lwice, Cyprydo”), w: *idem, Poezje zebrane*, wyd. R. Grześkowiak, A. Karpiński przy współpracy K. Mrowcewicz, Warszawa 2001, s. 61 i 184.

¹⁰ Z. Gloger, hasło: *Akrostych*, w: *idem, Encyklopedia staropolska ilustrowana*, Warszawa 1974, s. 30.

¹¹ A. Trzeciński, *Pieśń nowa o krewkości wielkiej każdego człowieka, a którem obyczajem przyść może ku Łasce Pańskiej*, cyt. za: J. Ziomek, *Renesans*, Warszawa 1777, s. 349.

¹² *Sensacje z dawnych lat*, wyszukał i skomentował R. Kaleta, Wrocław 1980 (wyd. 2 udoskonalone poszerz.), s. 36–37, pt. *Do brata, J. O. Księcia starosty rzeczyckiego, od tegoż*.

Stosując rozmaite kombinacje odczytywania znaków, w akrostychy wpisywano także obraźliwe treści, na przykład epigramat Morsztyna skomponowany *Na jednego* określał adresata słowem „kiep”, nacechowanym wówczas treścią obsceniczną¹³. Tego typu akrostychy — o treści frywolnej czy wręcz sprośnej, jako że „dobrzy towarzysze” nie stronili przy winie od niecenzuralnych wypowiedzi — trafiły do *Wirydarza poetyckiego* Jakuba Teodora Trembeckiego¹⁴.

Twórcy akrostychów najczęściej bawili się z czytelnikiem. Zazwyczaj nie sygnalizowali, o jaką formę wypowiedzi literackiej chodzi, ale bywało też, że nie pozostawiali czytelnikowi wątpliwości, z jakim wierszem ma do czynienia, informując o tym w tytule czy też w tekście utworu.

Będące tematem niniejszego studium akrostychy odnoszą się do wodzów targowickich — Stanisława Szczęsnego Potockiego i Szymona Marcina Kossakowskiego, a więc postaci wysoko postawionych, znieawidzonych przez ogół, traktowanych przez współczesnych — jak i przez potomnych — z całą surowością. Bardzo często deprecjacji ich towarzyszyła myśl o nieuniknionej karze, rzadziej podejmowano próby sprowadzenia ich na dobrą drogę.

W przypadku Szczęsnego Potockiego bodaj najczęściej wieszczono mu życie w zgryzocie i niesławę, czasem śmierć na szubienicy, a jeśli chodzi o Kossakowskiego, to zwykle grożono mu stryczkiem, rzadziej pohańbieniem z powodu zdrady. Były to zazwyczaj utwory serio, a gdy nie skutkowały, sięgano po inne formy wypowiedzi poetyckiej.

Będące w centrum rozważań artykułu akrostychy pokazują w złym świetle zarówno Szczęsnego Potockiego, jak i hetmana Kossakowskiego, chociaż ten pierwszy potraktowany został łagodniej. Bardzo możliwe, że autor tekstu pamiętał o dawniejszych (sprzed Sejmu Czteroletniego) zasługach Potockiego, jego ofiarach na rzecz ojczyzny, dzięki którym Szczęsny zyskał uznanie w społeczeństwie, czego o Kossakowskim powiedzieć nie można, gdyż ciążyła na nim niechlubna przeszłość barska i egoizm polityczny. Takie potraktowanie bohaterów wierszy sprawiało, że autorzy strzegli swej anonimowości — i to skutecznie, skoro do dzisiaj nie zostali rozpoznani. Ponadto nie były to utwory zbyt wysokiego lotu, a co najwyżej — elukubracje, a zatem firmowanie tekstu nie miało i z tego powodu racji bytu. Jeśli chodzi o portretowane postaci, to można mówić o pozornym utajnieniu ich nazwisk, gdyż ukryte one zostały w nieskomplikowanych akrostychach, w których pierwsze litery wersów tworzyły nazwiska.

¹³ J. A. Morsztyn, *op. cit.*; S. Nieznanowski, *op. cit.*, s. 20.

¹⁴ J. T. Trembecki, *Wirydarz poetycki*, wyd. A. Brückner, t. 1–2, Lwów 1910–1911; S. Nieznanowski, *op. cit.*, s. 20.

Akrostych poświęcony Potockiemu poprzedzono krótkim wierszem — zagadką:

Rzecz osobliwa, okropna i rzadka:
Trzech mężów ludzka porodziła matka.
Czwarty się z człeka w wilka przeistoczył,
Ukąsił matkę i krwią całą zboczył,
A matka jednak, nie czując tej rany,
Prawy im płód swój oddała w kajdany¹⁵.

Rozwiązanie tej rymowanki jest proste. Chodzi o trzech naczelnych targowiczian: Stanisława Szczęsnego Potockiego, Franciszka Ksawerego Branickiego i Seweryna Rzewuskiego. Wskazana w zagadce czwarta postać to jeden z braci Kossakowskich jak się okaże w toku dalszych rozważań — Szymon Marcin.

Akrostych odnoszący się do Szczęsnego Potockiego utrzymany jest w formie nakazu:

Poskrom, odrodny synu, zlej pychy zapędy,
Oddal na stronę podle głowy twej zamysły,
Tyrańskimi na próżno nie uwodź się względy,
Od woli twej ojczyzny losy twe zawisły.
Chyl głowę przed wysokim jej wolności tronem,
Kłękaj z pokorą, póki szczęsna pora służy,
Jeszcze się ona trzyma z swym dobroci plonem,
Lecz nie wiem, jak będzie dłużej¹⁶.

Autor tego utworu wypowiedział się w formie imperatywu kategorycznego, nakazując Potockiemu poskromienie pychy, aż do upokorzenia, które ma być przepustką do jego powrotu na łono ojczyzny. Rymujący zdawał sobie doskonale sprawę, jak niebezpieczne były działania targowiczana, jego „głowy podle zamysły”, dlatego wzywał go do opamiętania i ekspiacji, wiążąc z jego „nawróceniem się” szansę na zmianę losu kraju, jeszcze wszak nie przesądzonego. I nie był to odosobniony pogląd, gdyż wkrótce po zawiązaniu konfederacji targowickiej — z tego czasu pochodzi utwór — kreowano różne wizje polityczne.

Wyeksponowanie w wierszu pychy magnata nie jest niczym nowym. Ta cecha jego charakteru uwidoczniła się w wielu utworach z czasu Targowicy, w których celował Julian Ursyn Niemcewicz. Wystarczy wspomnieć *Fragment Biblii targowickiej*, gdzie pycha

¹⁵ *Wiersze polityczne czasu konfederacji targowickiej i sejmu grodzieńskiego 1793 roku*, oprac. K. Maksimowicz, Gdańsk 2008, s. 70, z rkpsu BJ 3589 IV, k. 36 v.

¹⁶ *Ibidem*, s. 71.

Potockiego osiągnęła swoje apogeum, a jej korzenie sięgały daleko w przeszłość, wszak — jak ujawniał Szczęsny — jego ród wywodzi się od „pysznych aniołów, którzy nawet Boga, twórcę swego, uznawać nad sobą nie chcieli i zbuntowali się przeciw niemu”¹⁷. Co gorsza, Potocki kieruje się pychą wyłącznie w postępowaniu z rodakami, bo gdy chodzi o Rosjan, nie ma dumy; korzy się przed nimi, a wręcz upadła, jak w przypadku dopraszania się o wejście obcego wojska do Polski. „Pychy w sercu twym nie znać, boś się tak upodlił, / Żeś o zgubę ojczyzny u obcych się modlił” — wyrzucał Potockiemu inny anonimowy autor¹⁸.

Poza pychą i będącym na jej przeciwstawnym biegunie upokorzeniem wobec obcego mocarstwa w akrostychu wskazano na nikczemność, podłość i despotyczność portretowanej postaci, a więc te cechy osobowości, z których Potocki był dobrze znany jako wódz targowicki. Wydaje się, że celem autora było nie tylko pokazanie najgorszego oblicza Szczęsnego, które — jak wiadomo — było powszechnie znane, ale i poniżenie dumnego magnata, czemu miało służyć pozbawienie go wszystkich godności, zaszczytów, rang i tytułów. W wierszu jest on po prostu „odrodnym synem” (ojczyzny) i nikim więcej.

Drugi bohater znajdujący się w kręgu zainteresowania tego studium, hetman Szymon Marcin Kossakowski, sportretowany został w wierszu zachowanym w kilku kodeksach rękopiśmiennych. Jedna z kopii, za którą przytaczamy tekst, zatytułowana jest *Kossakowskiemu w dzień Nowego Roku 1794*:

Kpem był niedawno, a teraz już Panem,
Okrutnym zawsze był i jest tyranem;
Sam się obwołał kiej w Litwie hetmanem,
A brat przez figle — najwyższym kapłanem.
Kościół odziera i księży rabuje,
O zysku myśli, krwią ludzką szafuje,
Wolności szuka, a kajdany kuje.
Samowładnikom berło obiecuje,
Których nikczemnym i podłym jest sługą,
Już będzie pewnie wisiał niezadługo¹⁹.

Jak na utwór noworoczny przystało, zawarto w nim życzenie, tyle tylko, że złowieszcze. Hetmanowi Kossakowskiemu autor przepowiadał rychły koniec, śmierć na szubienicy, co niebawem miało się ziścić. Wiadomo bowiem, że z 23 na 24 kwietnia hetman został aresztowany, a następnego dnia powieszony w Wilnie.

¹⁷ J. U. Niemcewicz, *Fragment Biblii targowickiej. Księgi Szczęsnowe*, w: *ibidem*, s. 163.

¹⁸ *Do Szczęsnego Potockiego* [w. 5–6], w: *ibidem*, s. 239.

¹⁹ Rkpś BN BOZ 928, s. 273. Ponadto w B Jag. 6357, k. 6, b. t., i w rkps. BCzart. Ew. 1935.

Według twórcy akrostychu, Kossakowski — do niedawna „kiep” (jak go określono w wierszu) — zasłużył sobie na stryczek całym swoim życiem, chociaż trudno precyzyjnie powiedzieć, czym kierował się autor, nazywając go „kpem”. Biorąc pod uwagę dwa ówczesne znaczenia tego słowa — jedno o wymowie obsceniczej: ‘nierządnik’, czy ‘wręcz narząd wstydlivy człowieka’; i drugie: ‘półgłówek’ — opowiadamy się raczej za tym drugim. Bez względu na znaczenie tego słowa, nie była to pochwała, ale deprecjacja lub kpina. Nie to jednak jest najważniejsze, bo największym przewinieniem bohatera wiersza było to, że „sam się obwołał w Litwie hetmanem”, na co bezsprzecznie miało wpływ jego tyrańskie usposobienie, wrodzone okrucieństwo oraz żądza władzy i bogactwa („teraz jest Panem” [w. 1]).

Awans Kossakowskiego z dnia 25 czerwca 1792 roku — samozwańczego hetmana z ramienia, utworzonej przez siebie, Generalności litewskiej — miał silne reperkusje w literaturze i wyzwał w autorach jednoznacznie negatywne emocje. Julian Ursyn Niemcewicz uznał to wręcz za czyn obrazoburczy, pisząc m.in., jak Kossakowski „śmiał w mundurze carowej ogłaszać się z woli narodu hetmanem litewskim”, po czym poobszadzał swymi krewnymi najwyższe urzędy, by — rządząc na Litwie razem ze swym bratem biskupem Józefem Kazimierzem — „wszystkie dochody [W. Ks. Lit. — K. M.] rozszarpywać między siebie i krewnych swoich”²⁰. Szczególne możliwości obłowienia się stworzył Kossakowskim sejm grodzieński 1793 roku, w czasie którego pobierali ogromne pieniądze od Rosji i Prus, o czym pisał Robert Howard Lord na podstawie raportu de Cachego²¹. Cechująca Kossakowskich żądza zysku znalazła wyraz w akrostychu.

Nie mniej zgorzony od Niemcewicza wyniesieniem Kossakowskiego na hetmaństwo był Jędrzej Kitowicz, który ukazał cały ceremoniał z tym związany, rozpoczęty „solennym nabożeństwem w kościele Św. Jana, do którego spędzono pospólstwo”, a uczestnicząca w tym uroczystym akcie szlachta „musiała asystować z chorągwiami i śpiewaniem *Te Deum laudamus* (jakby naród z jarzma niewoli konstytucji 3 maja wyzwolony, a do wolności prawdziwej przez imperatorową moskiewską przywrócony został)”. Sam zaś hetman „siedział blisko ołtarza, na krześle kobiercami ozdobionym, a brat jego, biskup inflancki, koadiutor wileński, dogadzając pysze — komentował nieoceniony wprost pamiętnikarz — nie miał wstydu incensować [‘okadzać’ — K. M.] kadzidłem brata swego”. Innymi słowy: dokonano aktu profanacji nabożeństwa. Po zakończeniu ceremonii kościelnej Kossakowski wydał „wielką ucztę dla dystyngowanych osób”, a generał Michaił Nikiticz Kreczetnikow z tej samej okazji raczył

²⁰ J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, tekst oprac. i wstępem poprzedził J. Dłhm, t. 2, Warszawa 1957, s. 45–46.

²¹ R. H. Lord, *Drugą rozbiór Polski*, tłum. A. Jaraczewski, wstęp J. Łojek, Warszawa 1984, s. 266 i 346 (raport de Cachego z 23 VI 1793).

pospólstwo na rynku trunkami i pieczonymi wołami. Miał też rozrzucić 2000 rubli, łagodząc tym „animusze ludu, rabunkami i okrucieństwami po prowincji wyrządzo-
nymi zakrwawione”²².

Równie krwawe i okrutne jak Kreczetnikowa były rządy Kossakowskiego, zwłaszcza w stosunku do tych, którzy zasłużyli sobie na jego niełaskę. Domy niepokornych rabo-
wali Moskale i Kozacy spod komendy ich obu, którzy nadto palili wioski, gwałcili nie-
wiasty, by „po uczynionym gwałcie — posłużmy się ponownie fragmentem wypowiedzi
Kitowicza — [kobiety — K. M.] do lasa wyprowadziwszy i obnażywszy, psami jak zwie-
rzęta szczuli”, szlachtę „przydybaną w domach lub w ucieczce schwytaną do Wilna pę-
dzono, opierającym się boki kulakami i batogami okładając. Mieszczanów zaś, których
Moskale przez złą pronuncjacją [‘wymowę’ — K. M.] słowa «municipalny» przezwali
municypalami, naigrawanie czyniąc z nadanej im przez konstytucję 3 maja wolności,
najprzód każdemu złapanemu z magistratowych po sto batogów liczyli, a gdzie znaleź-
li takiego, który będąc dawniej szlachcicem, przyjął miejskie prawo, to mu drugie sto
batogów za zniewagę jakoby szlacheckiej prerogatywy przydawali, a potem zrzuciwszy
z urzędów, nowy magistrat stanowili pod przysięgą konfederacji targowickiej”²³.

Okrucieństwa popełniane przez Kossakowskiego nabierają szczególnej wymowy
w świetle wypowiedzi anonimowego korespondenta z Wilna, piszącego o obu Kos-
sakowskich, że ich rządy wzbudzały najtkliwszą litość nawet w sercach Rosjan²⁴. Ten
„bezczelnie przywłaszczony” urząd hetmański, jak i związane z nim inne niegodziwo-
ści, wypomniano Kossakowskiemu w dekreście odczytanym mu na krótko przed jego
egzekucją, uznając ów czyn za gwałt „wsparty siłą oręża nieprzyjacielskiego [...] jakby
z woli narodu [mu — K. M.] oddany”, w rezultacie czego „pustosząc prowincję litew-
ską, a prześladując niewinnych, tylko od niego nienawidzonych obywateli, prywatnymi
rozkazami swojemi więzić, innych zaś gwałtem do przysięgi na tenże spisek targowic-
ki przymuszać poważyl się [...], pieniądze ze skarbu publicznego za sancita[mi] spi-
sku targowickiego, a z kas wojskowych za ordynansami własnymi do swojego zabierał
użytku”²⁵. W świetle tych stwierdzeń wypada tylko podpisać się pod opinią Władysława
Konopczyńskiego, który uznał hetmana Kossakowskiego za „najbardziej [!] brutalnego
i despotycznego wśród targowickich przywódców”²⁶.

²² J. Kitowicz, *Pamiętniki czyli Historia polska*. Tekst oprac. i wstęp P. Matuszewska, komentarze Z. Le-
winówny, wyd. 2 popr., Warszawa 2005, s. 512–513.

²³ *Ibidem*, s. 511.

²⁴ Korespondent nieznanego z Wilna, 20 X 1792, w: *Tajna korespondencja z Warszawy do Ignacego Potockiego
1792–1794*, oprac. M. Rymaszyna i A. Zahorski, Warszawa 1961, s. 77.

²⁵ Cyt. za: J. Szczepaniec, «Kara dla zdrajców» z kwietnia i maja 1794 r. w świetle dwu współczesnych dru-
kowanych zbiorów poezji politycznej: «Ostatnie pożegnanie» i «Odezwa zdrajców», w: *Insurekcja warszawska
w księżce i prasie. Sesje Varsavianistyczne*, z. 4, Warszawa 1995, s. 30.

²⁶ W. Konopczyński, hasło *Kossakowski Szymon Marcin*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 14, Wrocław
1968–1969, s. 291–292.

Autora akrostychu interesowała wyłącznie działalność Kossakowskiego wynikająca ze sprawowania samowładnego urzędu hetmana; inne sprawy, niemniej głośnie niż wodzostwo w Targowicy, jak chociażby nad wyraz aktywny udział w życiu socjety targowickiej, co musiało wywoływać zgorszenie, nie znalazły miejsca w wierszu. Najpewniej autor uznał, że wydawane przez Kossakowskiego w Grodnie bale i ansamble²⁷, w porównaniu z bezwzględnie dzierżoną władzą hetmańską nie są warte zauważenia, zwłaszcza że oddających się rozrywkom członków społeczeństwa nie brakowało wówczas w miejscu obrad haniebnego sejmiku 1793 roku.

A najgorsze było to, że całe postępowanie hetmana przepełniała frazeologia wolnościowa, co z dumą podnosiła Generalność targowicka, nagradzając go „za usługi zbawienne dla kraju” i pracę wyteżoną na rzecz „wrócenia wolności narodowi”²⁸. Nawet kiedy wspólnie z bratem biskupem wysłał swego synowca, wojewodzica witebskiego, Józefa Dominika Kossakowskiego, do Petersburga z podziękowaniem imperatorowej po przegranej przez Polskę wojnie z Rosją w obronie Konstytucji 3 maja, kierował się chęcią ujawnienia wdzięczności za „przywróceną Polsce wolność”, oczywiście popartą siłą wojska rosyjskiego²⁹. A już wręcz zdumiewająco brzmi wypowiedź biskupa Józefa Kazimierza Kossakowskiego po ostrych wystąpieniach części posłów w sejmie w dniu 28 czerwca 1793 roku przeciwko traktatowi rozbiorowemu z Prusami, a przed ratyfikacją traktatu z Rosją (17 VIII), kiedy obwieszczał: „Nikt woli człowieka krępować nie może, wolny człowiek obiera sobie, co mu jest miłym [...]. Bracia nasi dobrowolnie jedni przyjęli panowanie rosyjskie, drudzy pruskie, homagia wierności, posłuszeństwa dobrowolnie swym monarchom złożyli, jakże myż im mamy wydierać słodki przywilej [!] wolnego rządzenia się”³⁰.

Tak rozumianą wolność środowisko patriotyczne kontestowało w różny sposób, także słowem poetyckim. Jeden z anonimowych twórców ujął to w rymach odnotowanych przez Jana Dembowskiego:

Wolność i niepodległość. A jej naczelnicy
Słuchać muszą rozkazów ościennej stolicy.
Wolność i niepodległość, a gdzie naród radzi,
Obce wojsko brzmi w surmy i warty prowadzi.
Wolność i niepodległość, a zamiast ich prawa,

²⁷ Cyt. za: J. Dembowski z Warszawy, 9 II 1793, w: *Tajna korespondencja z Warszawy do Ignacego Potockiego 1792–1794*, op. cit., s. 145.

²⁸ Cyt. za: J. Dembowski z Warszawy, 21 XI 1792, w: *Tajna korespondencja z Warszawy do Ignacego Potockiego 1792–1794*, op. cit., s. 98.

²⁹ J. Ursyn Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, op. cit., t. 2, s. 45.

³⁰ Cyt. za: J. Dembowski z Warszawy, 10 VII 1793, w: *Tajna korespondencja z Warszawy do Ignacego Potockiego 1792–1794*, op. cit., s. 221–222.

Król niczym, naród zhańbion i w więzach Warszawa.
 Wolność i niepodległość, a lud z chat wygnany,
 Wydartą dzieciom strawą żywi swe tyrany.
 Wolność i niepodległość przy szlachcie i wierze,
 A szlachta w tej wolności batogami bierze.
 Wolność i niepodległość. Polska ocalała,
 Bodajby taka wolność nigdy nie powstała!³¹

Rola biskupa Kossakowskiego w takim „utrwalaniu” wolności była nie do przecenienia. Ten najwyższy kapłan, okradający duchownych i Kościół, w życiu kierujący się głównie zyskiem, był bohaterem wielu skandali, o czym pisał Andrzej Zahorski. Defraudacje pieniędzy państwowych oraz należących do osób prywatnych (ze sprzedaży pałacu wojewody Jana Tadeusza Zyberka), a także dóbr duchownych należą do stałego repertuaru zarzutów stawianych biskupowi³². Panowała opinia, że gotów byłby oddać całą Polskę obcemu mocarstwu, byleby tylko mógł czerpać z tego korzyści. To sprawiło, że autor akrostychu widział w nim podłego, nikczemnego sługę samowładców, z ambasadorem Stackelbergiem na czele, o względy którego (nie bezinteresownie) Kossakowski szczególnie zabiegał.

Na koniec warto postawić pytanie: dlaczego nazwiska czołowych zdrajców targowickich ukryto w akrostychach, skoro w wielu innych utworach wskazywani są oni wprost? Obawy autorów związane z ewentualnymi konsekwencjami wydają się mało prawdopodobne, chociaż nie można ich całkowicie wykluczyć, wszak obaj deprecjonowani w przywoływanych wyżej utworach mają swój udział w tępieniu tych, którzy „buntownicze pisma rozrzucali”, wydając w tej sprawie uniwersały³³. Jest wielce prawdopodobne, że atrakcyjna forma tekstu stanowiła zachętę do lektury, a być może nawet skłaniała do zapamiętania złożonych rymów. I chociaż same wiersze nie wyszły spod tęgich piór, bo też nie o laury poetyckie ich twórcom chodziło, to mogły utrwalać wizerunki zdrajców w nieco inny (niż zwykle) sposób: krótko, bardziej ciekawie, dość pomysłowo, co wynika z samych założeń akrostychu.

³¹ Cyt. za: J. Dembowski z Warszawy, 12 II 1794, w: *Tajna korespondencja z Warszawy do Ignacego Potockiego 1792–1794, op. cit.*, s. 319.

³² A. Zahorski, hasło *Kossakowski Józef Kazimierz*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 14, Wrocław 1968–1969, s. 269.

³³ Cyt. za: W. Smoleński, *Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII. Studia historyczne*, oprac. i wstęp A. Wierzbicki, Warszawa 1979, s. 409.

Krystyna Maksimowicz, Enlightenment political rebus. About the hidden in acrostics names of commanders of Targowica

Acrostics, works belonging to the mainstream of artistic poetry, were particularly popular in the Middle Ages and the Baroque era, but also enjoyed success in other periods of literature. The simplest form of this statement was to enter author's personal data in the work, but there were more complex literary puzzles, such as logogryf in which the syllables of words are read from the hidden content. Many acrostics include elaborately arranged compliments (e. g. titles of recipients), thanks, greetings, requests, etc., and even insults. Being the subject of this study acrostics relate to commanders of Targowica — Stanisław Szczęsny Potocki and Szymon Marcin Kossakowski. Attractive form of text, most likely was an incentive to read, and perhaps made it easier to memorize rhymes. Although the poems themselves were not outstanding, they can capture images of traitors in a slightly different way than usual: short, more interesting and quite ingeniously, which resulted from the same assumptions of the genre.